

Opowieść o letnim deszczu

Zanim przeczytasz dziecku tę bajkę, przygotuj muzykę relaksacyjną z pluskiem deszczu. Pomoże ona twojemu maluchowi wyciszyć się i pogodnie naastroić. Bajka ta jednak ma nie tylko relaksacyjny charakter: przemycą też proste prawa fizyki i mówi o zachodzących w świecie zjawiskach.

Wyrazy dźwiękonaśladowcze podkreślają pogodny nastrój tego tekstu i mają pozytywnie wpłynąć na nastrój dziecka. Myślę, że od czasu, jak pozna ono tę bajkę, deszcz będzie mu się miło kojarzył.

Pewnego letniego dnia na niebie pojawiła się mała, biała chmurka. Była puszysta, leciutka jak wata cukrowa. Dzieci, które widziały ją z ulicy, od razu nabierały ochoty na ten przysmak, a jak nie było w pobliżu wózka z cukrową watą, szły na lody, bo je także przypominała im chmurka. Jednym śmietankowe, a innym waniliowe.

Chmurka płynęła sobie po niebie, aż nagle zobaczyła jezioro. Przejrzała się w nim i stwierdziła, że jest za mała

i bardzo chciałyby urosnąć. Patrzyła tak w swoje odbicie i patrzyła, a znad jeziora unosiła się delikatna mgła i płynęła wprost ku chmurce. Chmurka spróbowała mgiełki. Smakowała jej! Miała miętowy smak, zupełnie jak cukierek. Zaczęła więc pić i pić, i pić. Kiedy już się napiła, zauważyła w lustrze wody, że urosła, a nawet trochę przytyła. Poleciała więc dalej, nad rzekę. Tam też unosiła się leciutka mgła. Miała jeszcze inny smak, malinowy, nad rzeką bowiem rosły dzikie maliny. Chmurka napiła się tej mgły i wydawało jej się, że pije sok malinowy. Potem spojrzała w swoje odbicie i zauważyła, że bardzo urosła i że jest już stanowczo za gruba.

I wtedy spadła z niej mała, lśniąca kropelka. Potem druga, już troszkę większa, a potem kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt i... rozpadał się deszcz. Ciepły letni deszczyk szeleszczący po liściach, pluskający po tafli jeziora, śpiewający razem z rzeką.

– Chlup, chlup, chlup! Plusk, plusk, plusk – pluskał i chlupał. – Plum, plum, plum – grał na liściach i gałęziach. – Kap, kap, kap! – kapał z dachów i drzew. – Tup, tup, tup! – tupał po parapetach.

Nagle przestał padać, a na niebo wypłynęło słońko. Było bardzo wdzięczne deszczykowi za jego przybycie. Letni upał zmęczył wszystkich. Słońko też było już zmęczone i przybrudzone kurzem z polnych dróg, autostrad i szos. Pomyślało więc, że w podziękowaniu deszczykowi przyśle na ziemię tęczę. Ona oczywiście rozgościła się na niebie, zabłysła tysiącem barw, rozświetliła horyzont, rozkwitła. I trwała tak,

aż do czasu, kiedy noc zaczęła zapalać swoje latarenki, które przypominały gwiazdy.

Tymczasem deszczyk przysnął sobie w kałuży na drodze, a gdy się obudził, zobaczył, że jest poranek. Słoneczko wstało i zielone listki pokryte są rosą, a jezioro lśni jak prawdziwe lustro. Niewiele myśląc, zamienił się w mgiełkę o smaku cytrynowym i pofrunął do góry. Tutaj na niebie czekała już na niego malutka, puszysta chmurka, która napiła się mgiełki i zrobiła się jeszcze większa, a potem, jak poprzednio, popłynęła nad jezioro, nad rzekę, nad wilgotną łąkę i... znowu spadło kilka kropelek, potem jeszcze więcej i jeszcze, i jeszcze, i znowu letni deszczyk tańczył po liściach i dokazywał na łąkach, łobuzował w strumyku i w rzece, podskakiwał na szosach i ulicach. Ludzie wyciągali kolorowe parasole, a on tupał po nich ile sił. Tańczył też na dachach, na parapetach okien, na rynkach miast i na wiejskich podwórkach.

Niedługo potem znowu zasnął gdzieś w kałuży albo na środku jeziora, albo przy brzegu rzeki. Słyszałam nawet, że drzemał w oczku wodnym w ogródku małej Paulinki.

Podczas jego snu po niebie spacerowało słoneczko umyte czystym deszczykiem i ogrzewało ziemię. Wtedy rozkwitały pachnące kwiaty, drzewa rozwijały swoje liście, pachniały zioła, a jarzyny w ogródkach robiły się duże i soczyste.

Bo kiedy pada ciepły letni deszczyk, a słońko zapuszcza swoje promyki na ziemię, cała przyroda rozkwita i budzi się do życia. A jak powstaje deszczyk, dowiedzieliście się z tej

bajki. Jest więc ona tylko częściowo bajką! Deszcz powstaje z pary wodnej, która unosi się do góry. Kiedy już jest wysoko, wysoko, zamienia się w chmurę albo pozwala innej chmurce, żeby się jej napiła. I wtedy chmurka rośnie, pęcznieje, robi się grubiotka i tylko patrzeć, kiedy spadnie nowy deszcz.

Czy wiesz już, jak to jest z tym deszczem? A czy pamiętasz, jak pluska i tańczy po twoim parapecie, kiedy zasypiasz? Wyobraź to sobie i uśnij. Jutro będzie z pewnością wspaniały dzień.

